

Czy człowiek może powiedzieć, że był szczęśliwy w jakiejś chwili swego życia, która wydaje mu się uroczą we wspomnieniu? Doznaje szczęścia dzięki temu wspomnieniu, zdaje sobie sprawę z radości, jakiej powinien był doświadczyć; ale czy w chwili rzekomego szczęścia czuł się naprawdę szczęśliwy? Był niby człowiek posiadający kawałek gruntu i nieświadomy, że zakopano tu skarb. Czy takiego człowieka można nazwać bogatym? Nie, tak samo jak nie nazwę szczęśliwym tego, kto się swego szczęścia nie domyśla lub nie zdaje sobie sprawy z jego rozmiaru. Ludzie z gminu uważają za szczęśliwego monarchę, ponieważ rozporządza on wszystkim, czego im samym brak; nie widzą, iż oblegają go troski związane z wysokim stanowiskiem, podobnie jak ich zwyczajne kłopoty człowieka przeciętnego. Te troski zaciemniają wszystkie przyjemności zarówno ich, jak i monarchy; lecz iluż z nich zaznaje radości nieocenionych, zabronionych, nieznanych nawet wielkim, którym zazdroszczą – nie wiedząc niemal o tym? Te korzyści są tak liczne, tak bezsporne, że dość ich, nie powiem, by pocieszyć, ale by przydać uroku losom tych ludzi, których udziałem jest przeciętność...

Czyste radości, jakich zaznają tutaj – nie mówiąc już o tym, że niezbyt gustuję w rozrywkach wielkich tego świata – zwalniają mnie od kontynuowania tej notatki.

29 kwietnia – Zabrałem się znów do *Kąpiących się kobiet*.

Choć roślinność rozwinęła się słabo jeszcze, odkąd jestem tutaj, zrozumiałem lepiej zasadę malowania drzew. Trzeba je modelować jak ciało barwnym refleksem i ta zasada wydaje się tu jeszcze bardziej praktyczna. Nie powinien to być pełny refleks. Przy kończeniu refleks mocniejszy: kiedy dotknie się później światła albo szarości, przejście będzie mniej ostre. Widzę, że zawsze trzeba modelować masami, w ruchu, jak gdyby były to przedmioty nie składające się z całej mnogości drobnych części, jak liście; ponieważ jednak są one bardzo przejrzyste, ton refleksu na liściach odgrywa wielką rolę.

Pamiętać zatem: